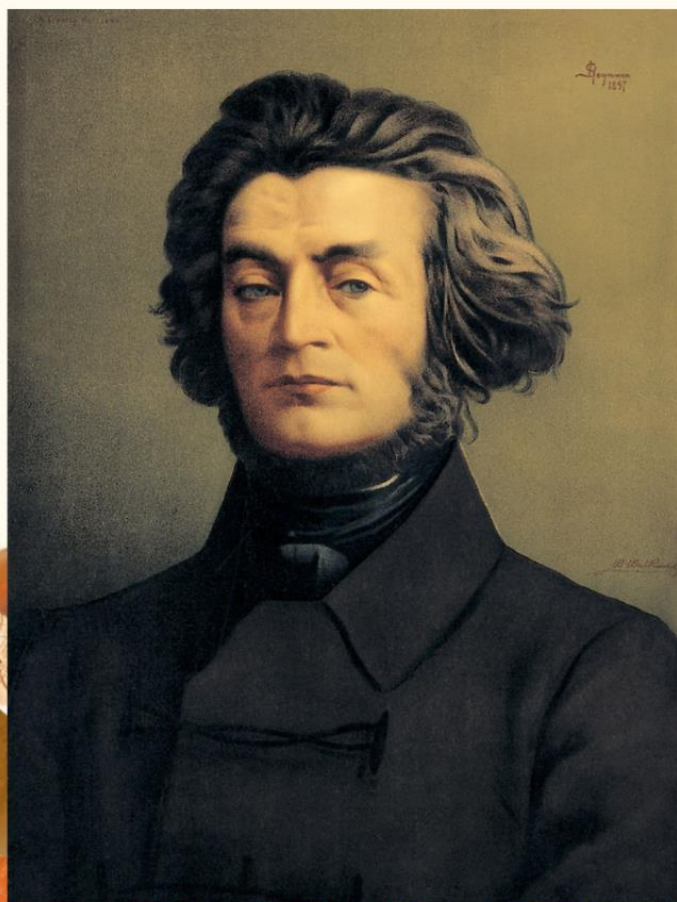




Merkuriusz Jesień 2022



Gazetka uczniów I LO w Olsztynie

Spis treści

- Wywiad z Marcinem Krawczykiem
- Wywiad z Antonim Wójcikiem
- Wywiad z Niną Papiernik
- Wywiad z Patrykiem Lutostańskim
- Wywiad z Panią Jolantą Skrzypczyńską
- Recenzja książki "Gwiazd naszych wina"
- Muzycznie w obrazie
- Damska toaleta
- Wszystko we Lwowie
- Emocjonujący kwartał w F1

Nauczyciel koordynujący: Pani Prof. Wiesława Zielińska

Skład zespołu: Julia Staniewska, Julia Golonka, Michalina Podgórska, Arson Fitsyk, Antoni Wójcik, Mikołaj Perliński, Maria Sycz, Joanna Klimaszewicz

Redaktor naczelna: Olga Gorzka

Wywiad z kandydatem na stanowisko przewodniczącego SU, Marcinem Krawczykiem.

MP: Jesteśmy dzisiaj z Marcinem Krawczykiem z klasy 1B, kandydatem na przewodniczącego samorządu uczniowskiego ILO. Dziękujemy, że zgodziłeś się udzielić wywiadu. Marcin, dlaczego podjąłeś decyzję o wystartowaniu na przewodniczącego?

MK: Szczerze mówiąc, nigdy nie startowałem, a chciałem spróbować i lubię się wypowiadać, być taką osobą reprezentatywną. Nie powiem, że to był tylko mój pomysł, ponieważ niektóre osoby z mojej klasy lekko mnie do tego zmotywowały. Chciałem po prostu zrobić coś dla tej szkoły i zostawić jakiś ślad po sobie.

MP: Jako że jesteś pierwszoklasistą, nie boisz się konkurencji ze strony uczniów z większym doświadczeniem, ze starszych klas?

MK: Szczerze mówiąc, co będzie to będzie, pierwszy raz startuję na przewodniczącego szkoły. Trochę się obawiam tej konkurencji, ale nie czuję też jakiegoś napięcia i strachu przed nimi, co będzie, to będzie, po prostu.

MP: Mimo że, jesteś dość krótko w tej szkole, zauważyłeś już jakieś rzeczy które chciałbyś zmienić jako przewodniczący?

MK: Wiem, że uczniowie bardzo chcieli, aby radiowęzeł wrócił, jest to moim głównym postulatem. Oprócz tego wiem, że było kilkoro chętnych, aby stworzyć kółka zainteresowań. Jeżeli jakaś większa grupa osób chciałaby założyć takie kółko, czy to związane z jakimś sportem, czy innymi zainteresowaniami, moglibyśmy pójść do pani Dyrektor i poprosić o udostępnienie sali, aby mogło być prowadzone takie kółko. Dokładne tematy tych kółek zależałyby od uczniów. To chyba tyle na razie, może kiedy będę już przewodniczącym, dojrzę jeszcze kilka innych rzeczy.

MP: A czy kiedykolwiek pełniłeś już tak odpowiedzialne funkcje?

MK: Byłem przewodniczącym klasy, ale przewodniczącym szkoły jeszcze nigdy.

MP: Jak pewnie wiesz, przewodniczący szkoły to lider, czy zauważasz w sobie cechy dobrego lidera?

MK: Tak. Jestem w stanie wysłuchać, potrafię prowadzić dyskusję z rzeczowymi argumentami, jak i racjonalnie wytłumaczyć mój punkt widzenia. Zwykle przez różne osoby, które się gromadzą wokół mnie, często, gęsto nawet przez przypadek staję się właśnie takim przywódcą tej grupy. Myślę, że to, że jestem głośny i trudno mnie pominąć, też ma wpływ.

MP: A teraz wyobraź sobie, że wygrywasz wybory, jaka jest pierwsza rzecz, którą robisz?

MK: Od razu włączamy z powrotem radiowęzeł oraz mówię, że uczniowie, którzy chcieliby kółka, mają się do mnie zgłosić. Prowadziłbym dalej poprzednie projekty, które uczniowie lubili, dlatego też poświęciłbym jakiś czas, by sprawdzić potrzebę dalszej ich realizacji.

MP: Nie widać nigdzie Twojego plakatu wyborczego, dlaczego taka decyzja?

MK: Postanowiłem być inny i nie wywieszać nigdzie plakatu, a bardziej mówić o moich postulatach, taką mam strategię.

MP: Na zakończenie, masz teraz 30 sekund, by zareklamować swoją kandydaturę.

MK: Jestem z pierwszej klasy, pewnie wielu z Was myśli, że nie mam zbyt dużo do powiedzenia, ale ja się z tym nie zgadzam, mam dużo do powiedzenia, jestem otwarty na sugestie uczniów, gdy już zostanę wybrany, a nawet jeśli nie uda mi się wygrać, będę się starać spełniać moje postulaty, będąc w samorządzie lub nie.

MP: Dziękuję bardzo za rozmowę i powodzenia!

MK: Również dziękuję!

Wywiad z kandydatem na przewodniczącego SU, Antonim Wójcikiem.

MP: Dziś rozmawiać będziemy z Antonim Wójcikiem z klasy 3A, kandydatem na przewodniczącego SU I LO. Dziękujemy, że zgodziłeś się udzielić wywiadu. Antoni, dlaczego podjąłeś decyzję o wystartowaniu w wyborach na stanowisko przewodniczącego szkoły?

AW: Po prostu chciałem coś zmienić w szkole, a nie tylko mówić, jak jest źle. Chciałem coś rzeczywiście zdziałać.

MP: Jakie, na chwilę obecną, są trzy największe problemy, zauważalne w szkole, które chciałbyś naprawić?

AW: Pierwszym i chyba najważniejszym problemem jest komunikacja w środku SU, drugim, komunikacja SU z uczniami i trzecim: zaplanowanie i realizacja wszystkich wydarzeń.

MP: Czy pełniłeś już kiedyś tak odpowiedzialne funkcje?

AW: W szkole podstawowej byłem gospodarzem klasy, ale aż na taką skalę, jeszcze nigdy nie pełniłem.

MP: Jako że bycie przewodniczącym, to przede wszystkim bycie liderem, czy zauważasz w sobie cechy dobrego lidera?

AW: Myślę, że na pewno cechą, która może okazać się pomocna, jest to, że lubię planować i mieć dobrze rozplanowane wszystkie wydarzenia tak, żeby nic mnie po prostu nie zaskoczyło. Myślę, że więcej cech może wyjść po prostu w trakcie mojej kampanii i mojego pełnienia funkcji przewodniczącego, a na ten moment chyba jakichś innych szczególnych cech nie zauważam.

MP: Wyobraź sobie, że wygrywasz wybory, jaka jest pierwsza rzecz, którą robisz?

AW: To pewne, upublicznię regulamin SU, ponieważ są osoby w naszej szkole, które wykorzystują to, że go nigdzie nie ma i nie można go nawet nigdzie zobaczyć, a drugą rzeczą jest wprowadzenie kalendarium na cały rok szkolny, do którego każdy będzie miał wgląd. Będzie to najprawdopodobniej w kalendarzu Google albo tej platformie, którą uczniowie uznają za najbardziej wygodną, czy nawet w formie fizycznego kalendarza na tablicy.

MP: Co jest Twoim priorytetem w byciu przewodniczącym szkoły?

AW: Na cały rok szkolny? Myślę, że realizacja wszystkich punktów, które wpisałem w planie, bez zbędnego obciążenia budżetu szkoły i uczniów. Mam również nadzieję, że uczniowie będą zadowoleni z tego, co uda mi się osiągnąć w czasie trwania mojej kandydatury.

MP: Wspomniałeś, że Twoim priorytetem jest zrealizowanie wszystkich punktów swojego planu. Czy zastanawiałeś się już, skąd weźmiesz pieniądze na modernizację takich miejsc jak "Karczma" czy "Grota"?

AW: Tak. Naszym głównym budżetem są pieniądze które skarbnicy zbierali na początku roku. Chciałbym też wspomnieć, że budżet będzie dostępny dla uczniów na bieżąco, będzie można mieć w niego wgląd - ile pieniędzy i na co wydaliśmy. W planie nie jest napisane, że od razu zmodernizuje "Grotę", "Karczmę" i pół szkoły, po prostu zacznę od modernizacji poszczególnych elementów tych miejsc.

MP: Masz już jakieś konkretne plany?

AW: Tak, są już takie konkretne plany, żeby powoli, po kolei zmieniać takie najbardziej potrzebne, pilne rzeczy, na przykład wyrównać ławki i stoły w "Karczmie", by zbyt nie kołysały.

MP: Twój plan wyborczy zawiera wiele pomysłów, czy wszystkie są Twoimi autorskimi, czy konsultowałeś je z kimś ze społeczności szkolnej?

AW: Wydaje mi się, że większość jest autorskich, chociaż nie jestem w stanie ocenić na ile punkty, które wymyśliłem na początku wakacji, jak tworzyłem plan, są rzeczywiście moje, a na ile zasłyszane od kolegów i koleżanek z klasy czy ze szkoły.

MP: Zbliżamy się do końca naszej rozmowy, masz teraz 30 sekund, by zareklamować swoją kandydaturę.

AW: Chciałbym Was bardzo zachęcić, żebyście w ogóle przyszli na głosowanie i najlepiej by było, gdybyście wybrali mnie, wszystkie informacje o mojej kandydaturze znajdziecie na mojej stronie, wydaje mi się, że będę dobrze pełnił swoją rolę i mam nadzieję, że pod koniec roku będziecie zadowoleni z mojej kandydatury. Wszystko jest opisane na mojej stronie, a w razie jakichkolwiek pytań, jest dostępny formularz kontaktowy, także zapraszam do kontaktu.

MP: Jeszcze raz, dziękuję pięknie za rozmowę i życzę powodzenia na wyborach!

AW: Dziękuję bardzo!

Wywiady przeprowadził Mikołaj Perliński

Wywiad z kandydatką na przewodniczącą SU - Niną Papiernik

Maria Sycz: Cześć wszystkim! Jesteśmy dzisiaj z jedyną kandydatką na stanowisko Przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego, Niną.

Nina Papiernik: Hej, jestem Nina Papiernik, chodzę do pierwszej klasy o profilu matematyczno-geograficznym i postanowiłam w tym roku wystartować w wyborach na Przewodniczącą SU.

MS: Dziękuję Ci, że zgodziłaś się na przeprowadzanie tego wywiadu. Moje pierwsze pytanie jest takie: jaki był główny powód Twojego wystartowania w wyborach i dlaczego podjęłaś taką decyzję?

NP: Podjęłam taką decyzję, ponieważ byłam ogromnie ciekawa, jak funkcjonuje w szkole Samorząd. Chciałabym się do niego dostać, a także uczestniczyć w życiu uczniów, móc mieć jakikolwiek wpływ na to, co tu się dzieje. Mam również kilka ciekawych pomysłów do zrealizowania, które ukażą się już niebawem. Głównym powodem była właśnie ciekawość, a zarazem chęć pomocy ludziom w problemach, z którymi się w szkole spotykamy, bo po to jest pełniona ta funkcja.

MS: Czy zauważyłaś już jakieś problemy z którymi boryka się szkolna społeczność? Albo czy jest już coś, co wiesz, że chciałabyś zmienić?

NP: Jeżeli chodzi o społeczność, to przyszłam do tej szkoły właśnie ze względu na nią, na to, jaka atmosfera tu panuje i nie widzę jakichś znaczących problemów w tym miejscu. Aczkolwiek, wiadomo, jestem tutaj dopiero od miesiąca, więc z czasem będziemy analizować i zastanawiać się, jak rozwiązać pojawiające się błędy, bo, jak wiadomo, na pewno jakieś są. To normalne, jesteśmy ludźmi i takie rzeczy bywają w społeczeństwie.

MS: Jak sama powiedziałaś, jesteś tu dopiero od miesiąca. Tak właściwie rozpoczynasz swoją przygodę z naszym Liceum, a chcesz podjąć się sprawowania bardzo ważnej funkcji. Czy w związku z tym nie boisz się na przykład konkurencji w postaci uczniów z większym doświadczeniem? Takich z „dłuższym stażem” w tej szkole, którzy przez ponad dwa lata widzieli wszelkie nieprawidłowości w funkcjonowaniu życia uczniowskiego? Nie jest to dla Ciebie wyzwanie?

NP: Wyzwanie na pewno jest, ale bardzo lubię stawiać im czoła i nie będzie sprawiało mi problemu konkurowanie z kimś starszym. Przede wszystkim chciałabym, żeby wybory te były przeprowadzone w atmosferze w miarę pokojowej, na tyle, na ile się da oczywiście. Jak już wspomniałam, jesteśmy tylko ludźmi i nie ma co oczekiwać „aniołków i fiołków”. Nie boję się, a wręcz przeciwnie. Jestem pozytywnie do tego nastawiona i jeżeli uczniowie stwierdzą, że nie jestem na tyle kompetentna w ich oczach, aby oddali na mnie swój głos, to nie załamie mnie to. Dzięki temu będę wiedziała, nad czym sama mogę popracować, żeby móc kandydować w następnych latach.

MS: Czyli jest to dla Ciebie nie tylko „wyścig szczurów”, ale także okazja do samorozwoju? Czyli hipotetyczną porażkę potraktujesz jako zdobycie nowego doświadczenia?

NP: Dokładnie tak, doskonale to ujęłaś.

MS: Dziękuję. Co do doświadczenia – czy pełniłaś już kiedyś podobną funkcję?

NP: Szczerze, w mojej poprzedniej szkole system wyglądał zupełnie inaczej, ale nawet nie będąc członkinią Samorządu Uczniowskiego, mogłam realizować swoje pomysły i się tam rozwijać. Także oficjalnego doświadczenia nie mam, ale praktyczne jak najbardziej. Jestem także pewna, że w I LO uda mi się je nabyć.

MS: Tak sobie myślę, że to bardzo ciekawy pomysł – angażowanie uczniów spoza SU i realizowanie ich pomysłów. Czy chciałabyś wprowadzić to także tutaj, w Jedyńce? Jeśli tak, to w jaki sposób chciałabyś ułatwić ludziom współpracę z Samorządem?

NP: Szczerze mówiąc, to totalnie zaskoczyłaś mnie tym pytaniem. Byłam przekonana, że między innymi aktualny Samorząd był bardzo otwarty na propozycję ludzi „z zewnątrz”. Wracając do pytania, to jak najbardziej chciałabym ułatwić ten dostęp. Co prawda może nie w sposób taki, że Samorząd byłby „otwarty”, tylko my bylibyśmy otwarci na propozycje.

MS: Tylko sprostuję – pomysł na komunikację był w postaci anonimowego „Pudełka Pomysłów”. Ciężko jednak ocenić jego wydajność i skuteczność. W związku z wcześniej zaplanowanymi szkolnymi wydarzeniami i często występującymi komplikacjami organizacyjnymi, nie zawsze takie pomysły były realizowane pręźnie.

NP: Myślę, że takie pudełko to bardzo ciekawy pomysł, ale tak jak mówisz, na to może nie być czasu. Bardziej chciałabym nastawić się na to, że Samorząd pomagałby z realizacją konceptu po wcześniejszym zgłoszeniu się. Nie musicie do końca wiedzieć, jak wprowadzić pomysł w życie, ale sam fakt przyjscia byłby, wydaje mi się, lepszy niż takie anonimowe pudełko. Wtedy po prostu widać, że pomysłodawcy zależy, a pod przykrywką anonimowości często powstają żarty.

MS: Bardzo celna odpowiedź. Zmierzamy już powoli ku końcowi, ale nasuwa mi się jeszcze jedno pytanie: Przewodniczący Szkoły to lider. Jakie zauważasz w sobie cechy dobrego lidera, które sprawiają, że nadajesz się na tę funkcję?

NP: W sobie widzę przede wszystkim to, że nie boję się rozmowy z ludźmi, to też bardzo cenię w innych. Myślę, że jest to bardzo ważna cecha. Jestem świadoma swojej umiejętności łączenia ze sobą różnych charakterów i środowisk, jestem w stanie sprawić, że wypracujemy „złoty środek”.

MS: Rozmawia się z Tobą świetnie, ale powoli musimy kończyć. Jednak zanim skończymy wywiad, chcielibyśmy dać ci 30 sekund na „zareklamowanie się”.

NP: Uważam, że już w tym wywiadzie się zaprezentowałam i myślę, że większa reklama nie jest mi potrzebna. Aczkolwiek jak najbardziej zachęcam do głosowania na siebie. Czasami trzeba się przekonać, jak to będzie z kimś nowym. Z kimś, z kim jeszcze nie mieliście czasu się spotkać ani poznać w stu procentach.

MS: Czyli można powiedzieć, że Twoim hasłem wyborczym będzie „Postawmy na nowość i świeżość”?

NP: Postawmy na nowość i świeżość, bo nie zawsze nowe oznacza gorsze.

MS: Mocne zakończenie. Dziękuję bardzo za rozmowę i życzę powodzenia w nadchodzących wyborach.

NP: Również bardzo dziękuję, także za możliwość tego wywiadu.

MS: Przyjemność po mojej stronie.

Wywiad z kandydatem na przewodniczącego SU - Patrykiem Lutostańskim

Maria Sycz: Dane jest Nam porozmawiać z kolejnym kandydatem z klasy 3A, Patrykiem Lutostańskim. Witamy.

Patryk Lutostański: Tak, tak. Dzień dobry, witam serdecznie.

MS: Przede wszystkim bardzo dziękuję, że zgodziłeś się na przeprowadzenie tego wywiadu, a moim pierwszym pytaniem jest: dlaczego podjąłeś decyzję o wystartowaniu w tegorocznych wyborach?

PL: Myślę, że to wynikało z faktu, że zawsze lubiłem udzielać się na rzecz ludzi. Po prostu uznałem, że w tym roku „co mi szkodzi”. Myślę, że to głównie w tej mierze, bo zawsze lubiłem działać na rzecz ludzi i uważam, że sprawdzę się w tej funkcji.

MS: Jesteś w I LO już trzeci rok. W związku z tym, czy mógłbyś wymienić problemy, jakie zauważyłeś w szkole? Na przykład jeden kluczowy, którym chciałbyś się zająć po hipotetycznym objęciu funkcji?

PL: Myślę, że na pewno chciałbym porozmawiać ze wszystkimi trójkami klasowymi, bo z nimi będę miał największy kontakt. Poza tym oczywiście jakieś posty na Instagramie lub Facebooku, żeby dotrzeć do większej ilości uczniów. Myślę, że głównym problemem, który zauważyłem, jest komunikacja. Przez te trzy lata często, jeśli przez Samorząd Uczniowski przekazywane były jakieś posty i informacje, to zawsze potem trzeba było pytać klas, czy na pewno o tym wiedzą. Moi znajomi z innych klas potrafili nie wiedzieć, że w szkole coś się dzieje. Kiedy działałem w Samorządzie, mimo że prosiliśmy, żeby przewodniczący przesłali informacje klasom, to albo te informacje nie docierały, albo nie były przez klasy odczytywane. Chciałbym wnieść to, aby na monitorze przy głównym wejściu szkoły wyświetlać ważne komunikaty, bo zauważyłem, że coraz więcej osób je czyta. Fajnie byłoby, gdyby informacje o np. dniach tematycznych i innych ważnych bieżących kwestiach były tam zamieszczone.

MS: A czy masz jakieś doświadczenie w pełnieniu funkcji z takim dużym zakresem obowiązków?

PL: Wydaje mi się, że tak, bez problemu. Pełniłem funkcję Przewodniczącego SU w mojej poprzedniej szkole, podstawówce. Za każdym razem znajdowałem się tam też w trójce klasowej, a w zeszłym roku byłem przewodniczącym mojej klasy, więc myślę, że nie będzie to dla mnie problem.

MS: Czyli generalnie uważasz się za dobrego lidera?

PL: Myślę, że tak. Za każdym razem, gdy wykonywaliśmy w szkole i podstawowej, i średniej, jakieś prace w grupach, to ja lubiłem prowadzić i nie miałem z tym żadnego problemu. Osoby, z którymi współpracowałem, też nie miały zastrzeżeń.

MS: Jakie masz więc cechy dobrego lidera?

PL: Myślę na pewno, że organizacja. Prawda jest taka, że każdy w życiu ma tak, że po prostu ma czasem jakieś lepsze dni, czasem gorsze i z tą organizacją różnie bywa. Ale staram się być zorganizowany, myślę również, że jeśli trzeba, to jestem asertywny. Zależy też, w jakich sytuacjach, ale głównie jestem osobą asertywną. Jestem też bardzo otwarty na różne pomysły bądź propozycje innych, więc myślę, że współpraca jest dla mnie szczególnie ważna. Uważam, że byłbym dobrym liderem i nie miałbym większych problemów.

MS: Nawiązałeś do problemu komunikacji i super, że masz jakiś pomysł na jego rozwiązanie. A jak zamierzasz rozwiązać kwestię dostępu osób spoza trójek klasowych do wyrażania swoich pomysłów? Nawiązuję tu do zeszłorocznego „Pudełka Pomysłów”.

PL: Na pewno chciałbym, żeby ten pomysł był kontynuowany. Tak jak napisałem w moim facebookowym poście, jeśli osoby mają jakiś koncept, to mogą do mnie pisać. Jeśli się boją lub mają jakieś inne powody, to mogą zawsze też skontaktować się ze swoją trójką klasową, a oni mi to przekażą bez żadnego problemu. Mogą też anonimowo odezwać się do mnie na Instagramie bądź Facebooku, więc myślę, że nie będzie z tym problemu.

MS: W swoim planie wyborczym zawarłeś renowację „Groty”. Czy masz już pomysł na to, skąd pozyskać środki na takie przedsięwzięcie? Czy jest to jeszcze koncept, nad którym pracujesz?

PL: Cały czas jest to w pracach, ale mam już mniej więcej główny pomysł, jak to ma wyglądać. Chciałbym bardzo zaangażować uczniów naszej szkoły do zrealizowania tego projektu. Wykorzystać na przykład jakieś różne przedmioty, narzędzia, które mają w domu. Powiedzmy, pędzle, farby, (choć z farbami to może być inaczej, bo trzeba byłoby wybrać kolory i je zamówić), ale taśmy malarskie czy wałki na pewno każdy sobie zorganizuje. Chciałbym zrobić zbiórkę takich rzeczy, a także wykorzystać pieniądze samorządowe na kupno styropianu do wypełnienia puf, bo są już trochę sflaczałe i niewygodne. Myślę, że przydałoby się również je wyprać, ale z finansami nie powinno być problemu, bo to nie jest duży wydatek i chciałbym zaangażować uczniów w pomoc.

MS: Będziemy powoli kończyć i dziękuję ci za tak wyczerpujące odpowiedzi, ale masz jeszcze szansę na trzydziestosekundowe zareklamowanie się. Co chciałbyś powiedzieć szkolnej społeczności?

PL: Liczę na ich zaufanie, mam nadzieję, że jestem osobą, której można zaufać. Jeśli chcą mnie poznać, mogą do mnie podejść w szkole, porozmawiać. Jestem osobą towarzyską i otwartą, więc nie mam problemu z rozmową. Jestem w tej szkole już trzy lata, więc ogarniam mniej więcej, co tu się dzieje, co się z czym je. Jeśli oddadzą na mnie swój głos, to liczę na owocną współpracę i przyjemną oczywicie, bo liczy się dla mnie, żeby każdy czuł się w tej szkole bezpiecznie i przyjaźnie.

MS: Dziękuję bardzo za rozmowę i powodzenia w wyborach.

PL: Również dziękuję, do usłyszenia na debacie.

Wywiady przeprowadziła Maria Sycz

W najnowszym, jesiennym wydaniu Merkuriusza, mam zaszczyt gościć Panią Dyrektor Jolantę Skrzypczyńską.

- Witam Panią serdecznie.

- **Dzień dobry.**

- Podczas jesiennych wieczorów z utęsknieniem wspominamy wakacyjny okres. Jak Pani wspomina tegoroczne wakacje? W jaki sposób je Pani spędziła?

- **Muszę powiedzieć, że tegoroczne wakacje były intensywne, ale bardzo mile je wspominam. Przede wszystkim byłam przez dwa tygodnie w Edynburgu na Erasmusie, chodziłam na kurs językowy, więc musiałam się uczyć, a raczej chciałam się uczyć, ale zobaczyłam piękne miejsce. Byłam tam na tyle długo, żeby zobaczyć dużo zabytków, sporą część miasta i zetknąć się, tak na żywo, z kulturą tego miejsca. Bardzo mi się tam podobało, lubię takie klimaty 😊 Po powrocie pojechałam jeszcze w nasze polskie rejony, ponieważ mam rodzinę w Górach Świętokrzyskich. Wakacje zakończyłam koncertem Andrea Bocellego w Krakowie, to było takie zwieńczenie urlopu.**

- Rozpoczęcie roku szkolnego to ważny dzień dla społeczności szkoły. Jakie uczucia towarzyszą Pani tego dnia, podczas wystąpień w auli?

- **Pierwszy września kojarzy mi się trochę z przemijaniem, kolejny rok to kolejni nowi uczniowie. Jednocześnie kojarzy mi się z czymś, co się rozpoczyna, na przykład pierwsze klasy rozpoczynają swój etap kształcenia, więc dla nich to**

wszystko jest nowe, starsi uczniowie są już raczej ze szkołą obeznani. Lubię te początki roku, ponieważ wy wracacie po wakacjach, jesteście tacy inni, doroślejsi, fantastyczni, więc osobiście mam pozytywne odczucia.

- Nowy rok szkolny to nowe pomysły. Jakie ma Pani plany na ten rok?

- Plany na ten rok mam na razie związane z moją osobą, ponieważ kończy mi się kadencja, o czym Wam wspominałam i muszę podjąć decyzję, czy jeszcze będę chciała trochę zostać czy już raczej nie. Tak więc muszę podejmować takie dosyć ważne, życiowe decyzje. Na razie poddałam się ocenie, a później będę zastanawiała się, co dalej. To są takie osobiste plany, natomiast jeśli chodzi o szkołę, to myślę, że dbać o Wasz rozwój, wspierać Was w każdym działaniu. Mam nadzieję, że już na żywo będziemy się uczyli cały rok.

- W szkole pojawiły się klasy pierwsze. Jak ocenia Pani poziom/punktację, która obowiązywała kandydatów na uczniów naszej szkoły w tym roku?

- Punktacja jest z roku na rok coraz wyższa, kandydaci osiągają powyżej stu pięćdziesięciu, stu sześćdziesięciu punktów, mówię oczywiście o polskich oddziałach, bo ten międzynarodowy oddział ma trochę wyższą punktację, powyżej stu osiemdziesięciu. Świadczy to na pewno o tym, że przychodzi bardzo ambitna młodzież, która wie, czego w życiu chce, co nie znaczy, że w trakcie nauki uczniowie nie będą zmieniali swoich upodobań, swoich wyników, ale życie nie polega tylko na tym, żeby mieć wysokie punkty.

- Czy uważa Pani wrzesień za udany miesiąc?

- Myślę, że tak. Był bardzo pracowity, bo do piętnastego września jako dyrektor, muszę zorganizować wiele rzeczy, zaplanować wszystkie wydarzenia oraz plany lekcji, muszą się odbyć wszystkie zebrania i wywiadówki. Do połowy września było dużo tych czynności do wykonania, druga połowa była związana z moją samooceną oraz rozwinięciem funkcjonowania szkoły. Dopiero od niedawna są spokojniejsze dni, gdy widzę, że szkoła sobie funkcjonuje i wszystko dzieje się dobrze, oczywiście problemy pojawiają się takie, jak zawsze, ale Wy jesteście uśmiechnięci, więc myślę, że jest dobrze. Zaczęliśmy już grać, więc wszystko jest już super 😊

- Jak jest Pani nastawiona do rozpoczynającej się jesieni?

- Ja lubię tak naprawdę wszystkie pory roku, więc akurat jesień jest cudowna. Świeci słońce, liście żółkną, ale jeszcze na razie jest pięknie. Nie lubię takiej słoty, która zdarza się w listopadzie, ale każda pora roku ma swoje uroki. Myślę, że powinniśmy korzystać z tego, co jest pozytywne, podczas jesieni pozytywne jest to, że coś przemija i przyjdzie zima, ale później znowu wszystko odrodzi się wiosną.

- Dziękuję Pani bardzo za udział w wywiadzie.

- Dziękuję bardzo.

Wywiad przeprowadziła Wiktoria Grodzka

Recenzja książki „Gwiazd naszych wina”

“W miarę jak czytał, zakochałam się w nim tak, jakbym zapadała w sen: najpierw powoli, a potem nagle i całkowicie.”



John Green, “Gwiazd naszych wina”

Spotkanie grupy wsparcia w Dosłownym Sercu Jezusa dla osób zmagających się z rakiem, a na nim Hazel Grace. Z własnej woli nigdy by się tu nie pojawiła, ale jej matka nalegała, by integrowała się z innymi. W pomieszczeniu pojawiają się już znane dziewczynie osoby, gdyż nie jest to pierwszy raz, gdy zawitała do tego miejsca. Dostrzega jednak nową twarz, przyjaciela jednego ze stałych uczestników zgromadzeń. Hazel nie wiedziała wtedy jeszcze, że odmieni on jej życie na lepsze.

“Gwiazd naszych wina” autorstwa amerykańskiego pisarza Johna Greena nie opowiada depresyjnej historii o marności istnienia, tylko pokazuje, jak nawet w trudnej sytuacji można cieszyć się każdym momentem. Główni bohaterowie – Hazel Grace Lancaster i Augustus Waters, mimo ciężkiej choroby, nie rezygnują ze spełniania marzeń. Poznając siebie nawzajem, odkrywają co znaczy prawdziwa miłość.

Chociaż fabuła książki jest dosyć prosta i typowa dla książek młodzieżowych, porusza problematykę życia i śmierci. Pozwala oswoić się z faktem, iż nic nie trwa wiecznie. Wzbudza refleksje, dzięki którym możemy nauczyć się bardziej doceniać to, co mamy i nie tracić żadnej minuty życia.



Po to dzieło literackie sięgnęłam z polecenia mojej przyjaciółki. Wielokrotnie je zachwalała, więc uznałam, że może rzeczywiście jest warte przeczytania. Absolutnie się nie zawiodłam! Z wielką przyjemnością sięgnę po tę pozycję jeszcze raz. Jestem również pod wrażeniem ekranizacji o tym samym tytule, reżyserstwa Josha Boone'a. Z wielką dokładnością oddaje ona sytuacje przedstawione w powieści. Chętnie obejrzę ją ponownie. "Gwiazd naszych win" - polecam do przeczytania wszystkim książkoholikom. Mimo trudnej tematyki, czyta się ją dosyć szybko i przyjemnie.

Julia Staniewska 1B

Muzycznie w obrazie

Opeth - Damnation (2003)

Opeth jest znanym na skalę światową, szwedzkim zespołem tworzącym połączenie metalu progresywnego oraz death metalu. Został założony w 1990 roku w Sztokholmie z inicjatywy Davida Isberga i Mikaela Akerfledta.

Dla sprostowania, warto wiedzieć, że metal progresywny charakteryzuje się złożonymi strukturami kompozycyjnymi, zmiennym oraz często niestandardowym metrum oraz technicznymi partiami instrumentalnymi. Zazwyczaj utwory trwają dłużej niż 7 minut, a teksty są najczęściej obszerne, przybierające epickie formy.



Kapela głównie kojarzona jest z agresywniejszego brzmienia, które kształtowało się przez albumy "Orchid", "Morningrise" czy też "Deliverance". Jedną z charakterystycznych cech tego zespołu jest umiejętność przejścia z ciężkich, energicznych brzmień do subtelnych rockowych ballad.

Album był radykalnym odejściem zespołu od typowego ciężkiego brzmienia. Był to również pierwszy krążek, w którym użyto czystego wokalu, gitar bez przesteru oraz Mellotronu (elektromechanicznego instrumentu klawiszowego). Był inspirowany progresywnym rockiem z lat 70.

Damnation to lekko ponad czterdzieści minut odprężenia w aurze spokoju. Album nie posiada nieudanych utworów, tak zwanych "zapychaczy", wszystko jest ze sobą spójne i tworzy jedną całość. Każdy z ośmiu utworów zaskoczy nas czymś innym.

"Windowpane", "Death whispered a lullaby", "In my time of need" czy "Hope leaves" zasługują na wyróżnienie.

Krażek daje nam możliwość podróży przez spokojny śpiew i specyficzną sylabizację nadającą rytm utworom, przez zastosowanie różnych instrumentów takich jak organy, aż po ambientowe melodie użyte w bonusowym utworze "Weakness".

Uważam, że album jest z całą pewnością warty zapoznania. Pokazuje on oblicze death metalowego zespołu z innej strony.

10/10

Katatonía - Discouraged Ones (1998)

Katatonía jako dostarczyciele utraconej miłości, żalu i melancholii zaczynała bardziej od death-doom metalu, jednak odeszli na dobre od growlu i ciężkiego klimatu, ciężącego na słuchaczu przez pierwsze trzy albumy w tym Brave Murder Day, w którym wokalu ekstremalnego użył zaprzyjaźniony z Jonasem Renske wokalista Opeth - Mikael Akerfeldt.

Klimatyczna, posępna wręcz gra na klawiszach, dynamika oraz nastrojowe i melancholijne teksty utworów są typowe dla Katatonii. Liczna ilość epitetów, rytm oraz przypominający epicką formę twór układają się w całość. Wpadające w ucho melodie zapadają głęboko w pamięć.

Mimo odsunięcia od siebie death-doom metalu, przejścia w metal progresywny z domieszką gotyckiego rocka, słyszalne szczególnie w bonusowym utworze "Scarlet Hearts", nie zapomnieli o swoich korzeniach i dalej gdzieś zachowują to stare, tajemnicze brzmienie.

"Discouraged Ones" był niespodzianką dla tych, którzy ten ciężki i szorstki klimat polubili, choć dyskografia jest naprawdę świetna, aż trudno jednoznacznie wskazać, który z albumów jest najlepszy.

Kapela pozostawiła słuchaczom swego rodzaju wskazówki, w którą stronę będą zmierzać w przyszłości. Katatonía nie jest zespołem podnoszącym na duchu, lecz daje poczucie zrozumienia w ciężkich chwilach i daje swego rodzaju odprężenie.



Jako wieloletni fan zespołu, osobiście uważam, że album jest naprawdę warty przesłuchania i zasługuje na chwilę uwagi od słuchaczy, głównie za sprawą tego, że była ona nowym etapem w ich twórczości.

8.5/10

Jar - Mała Nocka (2007)

Jeżeli lubisz klimaty folku, Słowian, średniowiecza czy nawet serii "Wiedźmin", to gorąco polecam zapoznać się z tym krążkiem jak i z całą dyskografią zespołu.

Jar jest trzyosobowym zespołem grającym muzykę folk, założonym w 2006 roku. Inspiracją dla nich jest słowiańszczyzna wczesnego średniowiecza, podania i legendy.

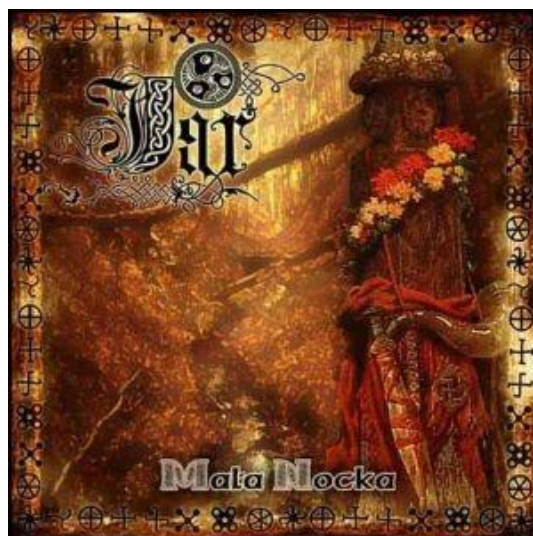
Pierwszy z albumów w całej dyskografii jest w moim odczuciu dość surowy, ale uważam, że jest to jego zaleta. Szerokie, bogate zastosowanie replik średniowiecznych instrumentów takich jak dudy, gęśle, mandole, piszczałki, liry korbowe czy nawet okaryny sprawiają, że wszystko nabiera barw.

Bardzo melodyczny wokół może nie przypaść każdemu do gustu ze względu na specyficzność, która jest charakterystyczna dla tego rodzaju muzyki przy chociażby utworach ludowych wykonywanych najczęściej przez kobiety. Nie da się ukryć, że po jakimś czasie przestaje to przeszkadzać, gdyż głos wokalisty jest przyjemny i wpasowuje się w klimat.

Teksty mają powiązanie z wyżej wymienionymi podaniami słowiańskimi bądź obrzędami, jak w najbardziej znanym utworze pt.: "Dzisiaj Wieczór Krótki".

Generalnie cała płyta jest przyjemna w odsłuchu. Moim zdaniem jej jedynymi minusami jest wspomniana na początku surowość, czasem zmiany tempa, które niektórym mogą dać się we znaki.

Osobiście ciężko mi było przerwać odtwarzanie albumu, gdyż naprawdę jest wciągający. Czterdzieści minut często skocznych, rytmicznych i bardzo melodyjnych piosenek sprawia, że trudno jest zapomnieć o tym zespole.



8/10 Michalina Podgórska

Kto, jak nie my, kiedy jak nie teraz

Я не можу описати свою любов до Львова. Він неймовірний. Я обожаю його історію, архітектуру, то, яким він є зараз. І не можу дочекатись, щоб побачити яким він буде. А таку каву, як у Львові я ще не пив ніде. Не знаю, чи така справа у каві, чи у розумінні, що я нарешті п'ю її вдома.

Гуляючи по центру, я побачив машину на якій було дві таблички, на одній було написано "ВОЛОНТЕР", а на іншій "Хто, як не ми, коли, як не тепер". Я безмежно радий, що є більш ніж достатньо людей, що поділяють цю думку. Бо не знаю, чи були б ми взагалі, якби не таке мислення.

18 вересня я приїхав до України. І все там було рідним, все було своїм. Вперше за півроку я був удома. Вперше за півроку, я бачив свою родину. Вперше за півроку, я бачив своїх друзів. Вперше за півроку, я пив Львівську каву.

І ніби нічого не змінилось. Крім "захованих" пам'ятників і оголошень про план дій у разі хімічної та ядерної атак, усе виглядало так само. Але я знав, що усе змінилось. Бо змінились люди, і так само змінився я. Я сповнений тривогою і гнівом. І я не знаю чого більше. І я впевнений, що я такий далеко не одний. І коли ти серед людей, це відчувається ніби десь на задньому плані. Воно є і ти його чуєш, але треба просто прийняти, що воно є і буде. І це мене жахливо лякає. Бо так не маю бути! Ніхто не має жити страхом, як буденністю. Але так сталося, і так стається, і ще певний час буде ставатися. І доводиться жити так, бо "хто, як не ми".

Моя подруга показали мені місце, де можна прийти волонтерити. Кожен раз, коли у мене був вільний час, я ходив туди. Це було чудово, я спілкувався з людьми, що дуже відрізняються від мене, але я відчував, що вони мене розуміють, що точно знають, про що я говорю. А найголовніше, я допомагав їм будувати краще майбутнє.

Nie mogę opisać swojej miłości do Lwowa. Lwów jest zachwycający. Ubóstwiam jego architekturę, widzę na ulicach jego historię, kocham, że właśnie taki jest. Nie mogę się doczekać, jaki będzie. Takiej kawy, jak we Lwowie, nie piłem nigdzie. Nie wiem, czy to kwestia kawy, czy uświadomienie tego, że nareszcie piję ją w domu.

Spacerując po starówce, zobaczyłem samochody z dwiema tabliczkami, jedna z napisem "wolontariusze", inna - "Kto jak nie my, kiedy jak nie teraz?" Bardzo się cieszę, że tak wielu ludzi stawiają sobie to pytanie. Może nie byłoby nas już w ogóle, gdyby nie myśleliśmy w taki sposób.

Przyjechałem do Ukrainy 18 września. Wszystko było tak bliskie, wszystko swoje. Po raz pierwszy od pół roku przyjechałem do Ukrainy, po raz pierwszy od pół roku widziałem rodzinę, swoich przyjaciół. Po raz pierwszy od pół roku piłem słynną lwowską kawę.



Na pozór niczego się nie zmieniło. Poza zabezpieczonymi przed możliwym atakiem zabytkami, komunikatami o tym, jak się zachowywać w razie ataku chemicznego lub atomowego, wszystko wyglądało tak samo. Ale wiedziałem, że wszystko się zmieniło, ludzie, i ja też. Jestem wypełniony trwogą i gniewem. Nie wiem, czego jest we mnie więcej. Tak czują się wszyscy. Jak jesteś wśród ludzi, czujesz to wszystko niby w tle. Rozumiesz, że to poczucie musisz zaakceptować, że tak po prostu jest i tak będzie. I to mnie straszy. Bo tak nie ma być! Nikt nie musi żyć w strachu jak w rutynie. Niemniej jednak, tak się dzieje i jeszcze przez jakiś czas tak będzie. I musimy z tym żyć, bo "kto jak nie my".

Moja przyjaciółka pokazały mi miejsce, do którego można przyjść jako wolontariusz. Chodziłem tam, gdy tylko miałem wolną chwilę. Była tam cudowna atmosfera. Rozmawiałem z ludźmi, z którymi bardzo się różniłem, ale czułem, że się rozumiemy, że na pewno wiedzą, o czym mówię. A najważniejsze jest to, że pomagałem budować lepszą przyszłość.

Arson Fitsyk

Damska toaleta

Celem tekstu nie jest urażenie kogokolwiek i kierowany jest on do pań (oczywiście nie do wszystkich). Jest to tylko moja opinia na temat, który uważam za problem w naszej szkole. Jeśli ta kwestia jest już ustalona, to zapraszam do artykułu.

Wszyscy wiemy, że w naszej szkole, o godzinie 10:35 zaczyna się 20-minutowa przerwa obiadowa. W tym czasie zwykle uczniowie jedzą drugie śniadanie, wychodzą na dwór, słuchają muzyki w hadesie, itd. Ogólnie: zajmują się sobą. Potem, na przerwie o 11:40, tak jak na człowieka przystało, wiele osób udaje się do toalety w wiadomym celu. To jest całkowicie normalne. Niepokojące zaś i według mnie denerwujące jest to, że na tej właśnie przerwie „grupki dziewczyn” udają się do toalet, i grupowo wchodzi do kabin. Ja nie wiem, co one tam robią. Czasem słysząc, jak coś oglądają, czasem po prostu plotkują. Najbardziej mnie zdziwiło, jak usłyszałam, że postanowiły grupowo zjeść coś sobie w kabinie. Przypominam, że to toaleta szkolna. Nie poczujemy tam raczej woni morskiej bryzy o poranku. Na pewno jeszcze wiele rzeczy ma tam miejsce, ale przejdę do sedna sprawy. Na tej właśnie przerwie jest największa kolejka do toalet. Wiem to z własnego doświadczenia. Potrafią być takie sytuacje, że dziewczyny muszą stać na korytarzu, bo kolejka jest tak długa. Po przedstawieniu sytuacji, jaka mnie denerwuje, apeluję do takich właśnie „grupek dziewczyn”. Nie róbcie tak! Naprawdę jest wiele innych miejsc, w których możecie robić to, co robicie tam w kabinach. Blokując w taki sposób toalety, tylko denerwujecie ludzi. Nie wiem, jak ta sytuacja wygląda u chłopców, ale opisałam ten problem z punktu widzenia dziewczyny. Jeśli ten tekst kogoś uraził, to przepraszam, ale przedstawiłam tylko fakty i zdarzenia mające miejsce w naszej szkole.

Julia Golonka

Emocjonujący kwartał w F1, choć nie na początku stawki

Jestem pewien, że ci, którzy mieli możliwość zobaczyć jedynie Grand Prix Belgii lub Holandii i mogli podziwiać jazdę Maxa Verstappen'a, są w stanie ocenić, kto wygra mistrzostwa kierowców w 2022 roku. Na czas pisania artykułu (01/10/2022) Max ma przewagę 116 punktów nad Charlesem Leclerc'em i wygrał 5 wyścigów pod rząd. Podobnie sytuacja wygląda w mistrzostwach konstruktorów. RedBull w drugiej połowie roku zdominował resztę stawki i prowadzi z 139 punktami względem Ferrari. W tym sezonie nie ma co liczyć na emocjonującą walkę o tytuł mistrza świata. Inaczej i dużo bardziej ekscytująco wygląda rywalizacja nieco niżej w klasyfikacji. O drugą część stawki walczy marka Alpine (125 pkt.) z McLaren (107 pkt.). Szczególnie interesująca jest sytuacja drugiego kierowcy McLaren - Daniela Ricardo. W sezonie 2022 zdobył on jedynie 19 pkt. podczas gdy jego kolega z zespołu 88 pkt. W rezultacie kontrakt Daniela nie został przedłużony i zostanie on zastąpiony przez zwycięzcę Formuły 2 - Oscara Piastri. Z tyłu stawki a dokładnie w zespole Aston Martin sytuacja jest zabezpieczona przed Williamsem, nie tak jak sytuacja z obsadą miejsca. Po sezonie 2022 odchodzi legenda F1. 4-krotny mistrz świata oraz trzymający rekord 9 wygranych wyścigów pod rząd - Sebastian Vettel. Na jego miejscu zasiądzie 2-krotny mistrz świata Fernando Alonso. Na ostatnim miejscu znajduje się Williams z kierowcą, który nie zdobył ani jednego punktu przez cały sezon - Nicholasem Latifi. Pomimo tego zespół nie zamierza zmieniać składu na rok 2023.

Antoni Wójcik

Jesienne zbiory, nie grzyby

Gorąco zachęcamy do wsparcia Schroniska dla zwierząt w Szczytnie w zbiórce, która odbywa się w terminie 18.10.- 10.11.22r.

Zbieramy koce, poduszki, ręczniki, karmę. Karton znajduje się przy wejściu głównym szkoły. Nasi Kochani Przyjaciele czekają na nasze odwiedziny i wspólną pomoc! I tym razem musimy z zadowoleniem i szczerym sercem nieść im pomoc, tak jak poprzednim razem!

Koło wolontariuszy Pomocna Dłoń i Noga